Rok IV. Nr. 89 20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 1/2 sierpnia 1942

Administracja i ekspedycja: Jedrzejów, Rynek 1. Tel. 59
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesieczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2 80 zł., pocztą 3.20 zł.

Wojska sowieckie uciekają w popłochu.

Zajęcie miasta Kuczewskaja. — Walki o kolejowy punkt węzłowy Salck. — Nowe straty żeglugi alianckiej.

Z głównej kwatery Führera, 31 lipca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Niemieckie, rumuńskie i słowackie wojska przekroczyły dolny bieg Donu na szerokości 250 km i rozbiły siły nieprzyjacielskie, użyte do obrony na tym odcinku.

Nieprzyjacielowi, który ucieka w panice i nieporządku, następują twardo na pięty szybkie formacje i przednie oddziały dywizyj piechoty i strzelców i zatamowały mu już na rozmaitych miejscach w przeganiającym pościgu odwrót. Szpice niemieckich armij ofensywnych stoją już 180 km na południe od Donu. O ważny kolejowy punkt węzłowy Salck walczy się od dzisiaj rana. Pewna dywizja piechoty wzięła Kuczewskaja. Liczby jeńców i łupów stale wzrastają, nie można ich było jednak dotychczas przy szybkiem posuwaniu się naprzód przejrzeć.

Lotnictwo interwenjowało w walkach pościgowych w nieustannych akcjach, rozbijało liczne kolumny i przeszkadzało w ponownem umocnieniu się nieprzyjaciela.



Mapka sytuacyjna południowego odcinka frontu.

W wielkim łuku Donu niemieckie i rumuńskie wojska odrzuciły nieprzyjaciela za rzekę. Włoskie formacje odparły krwawo lokalne, wspierane przez czołgi sowieckie ataki. Próby wyłamania się otoczonych sił nieprzyjacielskich i ataki odciążające Sowietów były bezskuteczne. W walkach tych nieprzyjaciel stracił wczorajszego dnia 62 czołgi. Także i w łuku Donu interwenjowały w operacjach ofensywnych formacje lotników bojowych. Połączeniom posiłkowym Sowietów na kolejach i drogach wodnych zadano za dnia i w nocy ciężkie szkody.

W rejonie Rżewa silne ataki bolszewików zostały odparte częściowo w kontrataku, przyczem zestrzelono 40 czołgów.

Na froncie Wołchowa i pod Leningradem załamały się lokalne wypady nieprzyjaciela. Podczas próby przeprawy Sowietów przez Newę zniszczonych zostało siedem łodzi. W zatoce Fińskiej lotnictwo zwalczało pewną nieprzyjacielską bazę lotniczą na wyspie Lavansaari.

W Egipcie niemieckie samoloty bojowe obrzuciły bombami ciężkiego kalibru w nocy na 30 lipca kilka lotnisk pod Kairem. W hangarach i składach benzyny powstało kilka wielkich pożarów. Celne trafienia między gęsto ustawionemi samolotami wywołały wielkie zniszczenia.

Z dwóch samolotów, które wczorajszego popołudnia przeleciały nad północno-niemieckim terenem nadbrzeżnym, jeden został zestrzelony w walce powietrznej. Dalszych 17 brytyjskich samolotów zostało strąconych nad Kanałem i nad wybrzeżem norweskiem. Na obszarze morskim pod Brighton lekkie samoloty bojowe zatopiły za dnia jeden okręt handlowy, pojemności 3.000 ton. Ubiegłej nocy lotnictwo powtórzyło znaczniejszemi siłami swoje ataki na ważne ze względów wojennych objekty w Birmingham. Wywiad we wczesnych godzinach porannych podał liczne szeroko rozprzestrzenione pożary.

Jak już podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, niemieckie łodzie podwodne trafiły znowu twardo nieprzyjacielską żeglugę. Zatopiono na środkowym Atlantyku: 5 okrętów, pojemności 41.000 ton, 12 pojedynczo płynących okrętów, pojemności 73.000 ton i 5 żaglowców frachtowych oraz 1 statek strażniczy, u zachodnich wybrzeży Afryki: 7 okrętów, pojemności 53.000 ton, na wschodniej części morza Śródziemnego: 5 żaglowców frachtowych. Przez trafienia torpedami ciężko uszkodzono z konwojów na Atlantyku 1 kontrtorpedowiec i 2 okręty, pojemności 17.000 ton, a na obszarze morskim Cypru — 1 brytyjski kontrtorpedowiec.

Niemiecka broń łodzi podwodnych podwyższyła tem samem zatopienia tego miesiąca o dalszych 167.000 ton. Nieprzyjaciel stracił znowu 24 okręty handlowe, 10 żaglowych frachtowców i 1 statek strażniczy, poza okrętami i kontrtorpedowcami, o których uszkodzeniu doniesiono.

Obraz zniszczenia w Rostowie.

Tokio, 1 sierpnia. **„Sceny grozy nie do opisania", pisze berliński przestawiciel dziennika „Tokio Niczi Niczi" o swej wizycie w Rostowie — „widziałem na ulicach zdobytego miasta".**

Po przelocie z Berlina do Charkowa — pisze dalej japoński dzienikarz, — przebyłem ostatnią część podróży w autobusie po złych drogach sowieckich. Przeganialiśmy niezliczone oddziały wojska w marszu, żołnierze byli pokryci kurzem, ale pełni pewności zwycięstwa. Po obu stronach drogi widzieć można było ślady stoczonych tutaj zażartych walk a poczwórna linja zasadzek na czołgi i min ziemnych wskazywała na to, że wojska sowieckie uciekały w popłochu i nie broniły się. Wojska niemieckie musiały odbywać dziennie po 60 km, aby wogóle utrzymać kontakt z nieprzyjacielem.

Po dotarciu jednak do Rostowa obraz zmienił się całkowicie i ulice przedstawiały obraz straszliwego zniszczenia. Ani jeden dom nie został w całości, przedmioty wyekwipowania, części wozów i zabite konie przedstawiały pod palącemi promieniami słońca katastrofalne wrażenie i dowodziły zaciętości toczonych tu walk. Zwolna z resztek zburzonych domów wyłaniali się starcy, kobiety i dzieci, aby wyżebrać coś do jedzenia.

Aczkolwiek właściwie jasnem było, że nawet wybrane wojska sowieckie nie są w stanie utrzymać także i Rostowa przed atakiem niemieckim, kończy dziennikarz japoński swoje sprawozdanie, to jednak zdumiewającem jest, jak szybko brama do Kaukazu została otwarta przez Niemców.

Mussolini odwiedził front afrykański.

Dwadzieścia dni w samolocie. — Podróż inspekcyjna Mussoliniego przez Libję i Grecję.

Rzym, 1 sierpnia. **Od dnia 29 czerwca, tj. od chwili wzięcia Marsa Matruk aż do 20 lipca, znajdował się Mussolini — jak donoszą ze źródeł włoskich — na obszarze operacyjnym Marmaryki. — Odbywał on codziennie konferencje w głównem dowództwie Afryki północnej, zwiedzał lotniska, punkty oparcia floty, włoskie i niemieckie szpitale oraz miejsca aprowizacyjne i wsie założone ostatnio przez Włochy. Rozdał również odznaczenia pilotom 5 eskadry lotniczej.**

W drodze powrotnej zatrzymał się Mussolini kilka godzin w Atenach, gdzie został przywitany na lotnisku Tatoi przez komendanta 11 armji generała Genoso oraz ministra Chigi. Po zwiedzeniu zamku Akropolis udał się Duce do koszar grenadjerów 3 pułku oraz pułku kawalerji „Guide" z Medjolanu, gdzie go entuzjastycznie przyjęto. W poselstwie włoskiem przyjął Mussolini pełnomocnika niemieckiego w Atenach, szefa rządu greckiego generała Tsolakoglu, ministra gospodarki dra Gotsamanis i burmistrza Aten Gehordiados. — Wieczorem dnia 20 lipca wylądował znowu szef rządu włoskiego na lotnisko Guidonia, odbywszy w przeciągu tych 20 dni trasę przeszło 6 tysięcy kilometrów nad morzem i w pustyni.

Pobyt Mussoliniego w Afryce był zapełniony szczelnie różnemi pracami, a podczas samego lotu znajdował się on stale przy kierownicy. Główny nacisk położył na liczne inspekcje i zwiedzanie ważnych placówek wojskowych. Mussolini przybywał zawsze bez uprzedniego zawiadomienia, choćby z tego powodu, że obecność jego musiała pozostać w terenie wojennym tajemnicą.



Niemieckie kolumny posiłków dla frontu wschodniego są stale w drodze. Na naszem zdjęciu widzimy zmotoryzowane jednostki na południu frontu wschodniego, posuwające się przez pagórkowaty teren.

„Times" o zagadnieniu drugiego frontu.

Sztokholm, 31 lipca. **„Times" w numerze środowym przypomina rządowi w ostrych słowach — jak donosi londyński korespondent dziennika „Nya Dagligt Allehanda" — nietrwałość jego przyrzeczeń i podkreśla powszechne pragnienie powstania drugiego frontu.**

W obliczu krytycznej sytuacji narodów aljanckich bitwa nad Donem posiada dla tych wszystkich narodów podobnie wielką wagę, jak dla samego Związku Sowietów. Późne rozpoczęcie ofensywy niemieckiej bynajmniej nie zmniejszyło jej siły przebojowej. Skoncentrowania ofensywy na jednym odcinku frontowym nie można uważać jako dowód osłabienia siły uderzenia niemieckiego, natomiast wprost przeciwnie, stanowi ono argument przemawiający za lepszą organizacją systemu transportowego i lepszego planowania. Siła ofensywna bolszewików i zdolność związania przez nich większej części potężnych sił armji niemieckiej stracą wszelką wartość dla narodów aljanckich, o ile Niemcom udałoby się kontynuować dalej swój pochód naprzód.

Nie należy również nie doceniać psychologicznych następstw faktu, że armja sowiecka w dalszym ciągu stoi osamotniona w walce z Niemcami.

„Wynik rozmów Mołotowa w Londynie i Waszyngtonie — pisze w dalszym ciągu „Times" — nie napełniał Moskwy przekonaniem, iż planowana jest akcja wojskowa Anglji i Ameryki jeszcze przed końcem roku. Nie ulega wątpliwości, że naród głośno domaga się utworzenia drugiego frontu. Prawdą jest także, że posunięć strategicznych nie dokonuje się przy pomocy masowych wieców i że powszechna dyskusja nie da się pogodzić z opracowaniem jakiegoś rozsądnego planu kampanji wojennej. Niestety jednak odpowiedzialność za ważne decyzje z naszej strony spoczywa w rękach tych samych ludzi, którzy odpowiedzialni są także za całość pociągnięć wojennych w ciągu ostatnich dwóch lat.

Urzeczywistnienie lub też niedoprowadzenie do urzeczywistnienia pomocy dla Związku Sowietów, należnej mu w obecnym ciężkim i niebezpiecznym momencie, stanowi prawdziwy kamień probierczy zręczności i zdolności przewidywania, stanowiących niezbędny warunek należytego opracowania i rozwinięcia działań wojennych".

Depesza Mussoliniego do Führera.

Berlin, 31 lipca. **Mussolini w odpowiedzi na gratulacje urodzinowe, wystosował do Führera następującą depeszę:**

„Tysiąckrotne dzięki Führerze za pańską depeszę z okazji moich urodzin. Pragnę równocześnie odpowiedzieć najbardziej przyjacielskiemi uczuciami za życzenia, jakie zechciał Pan wyrazić pod moim adresem. Będziemy postępowali dalej ramię przy ramieniu, walcząc wspólnie jak wierni i szczerzy koledzy. — Mussolini".

Wielkie sprzeniewierzenia w Ameryce

Sztokholm, 31 lipca. **Komisja śledcza Izby deputowanych w Waszyngtonie wykryła olbrzymie sprzeniewierzenie czterech wielkich firm żydowskich, które z polecenia Runner Reserve Compagny skupywały w całym kraju starą gumę.**

Firmy te nazywają się: Lewenstajn, Szmul, Bergel i Milstajn. Firmom tym, pracującym z polecenia rządu, zarzuca się, iż miały niesłychane dochody. Przemyciły one nawet własnych pracowników na wpływowe stanowiska w urzędzie produkcji wojennej, skąd bardzo łatwo kontrolować mogli akcję mającą na celu zbiórkę starej gumy.

Walki w Egipcie.

Ankara, 31 lipca. **Ostatni komunikat Reutera z 29 lipca stwierdza, że brytyjskie siły zbrojne na północnym odcinku frontu wschodniego wycofały się na swoje pozycje z ostatniej środy.**

W kołach tureckich, gdzie ze szczególną uwagą obserwowano nowe wypady podjete przez generała Auchinlecka przeciwko północnej flance pozycyj niemieckich na odcinku El Alamein, panuje obecnie przekonanie, że pomimo rzucenia poważnych sił nie udało się Anglikom odrzucić osi. Potwierdzeniem ze strony niemieckiej byłoby w tym względzie sformułowanie ostatniego komunikatu wojennego, według którego Anglicy nie powtórzyli w Egipcie swoich ataków.

Dzienniki tureckie liczą się z wojną pozycyjną aż do nastanie korzystniejszych warunków atmosferycznych. Wszystkie komentarze podkreślają, że sytuacja stała się dla Wielkiej Brytanji wybitnie krytyczniejsza, a to w związku z ostatnim nieudałym kontratakiem wojsk angielskich. Pozatem niemiecki korpus afrykański miał otrzymać świeże posiłki, wskutek czego delta Nilu już w ciągu najbliższych tygodni może się znaleźć znowu w zasięgu bezpośredniego niebezpieczeństwa.

Dzienniki tureckie przedrukowują obszerne wyjątki z komentarza czasopisma północno-amerykańskiego „Life", który następująco reasumuje sytuację: „Ilekroć Rommel uderza — czyni to wszystkiemi rozporzadzalnemi siłami. Każdorazowo też można się liczyć z tem, że uderzenie jego jest skuteczne".

Główna ulica w Rostowie wielką ruiną.

Medjolan, 31 lipca. **Wychodząca w Turynie „Gazetta del Popolo" ogłasza w sensacyjnej formie obszerne interesujące sprawozdanie swego korespondenta frontowego o wrażeniach przy zwiedzaniu Rostowa.**

Rostów przedstawia przerażający obraz, ponieważ na rozkaz dowództwa bolszewickiego na ulicach tego miasta wyrządzono olbrzymie zniszczenia. Główna ulica Sandowaja przedstawia się jako wielka ruina, jako jeden spiętrzony stos zawalonych domów. Dzielnica portowa przywodzi na pamięć Dunkierkę. Na wszystkich punktach, gdzie bolszewicy usiłowali przeprawić się przez Don, niemieckie samoloty nurkowe zniszczyły olbrzymie ilości dział, samochodów ciężarowych i innych materjałów wojennych.

Besarabja wolna od żydów.

Bukareszt, 31 lipca. **Jak podaje ukazujący się w Kiszyniewie, dziennik „Besarabja", obszar Besarabji wolny jest od żydów. Fakt ten — jak pisze gazeta zasługuje na tem większe podkreślenie, iż przed niespełna 10 laty życie gospodarcze w Besarabji przedstawiało się następująco:**

W przemyśle włókienniczym w Besarabji czynnych było 4 razy więcej żydów, aniżeli Rumunów, bo około 28.000 żydów, wobec 7000 Rumunów. Dziewięciokrotnie przewyższali żydzi Rumunów, jeżeli chodzi o dziedzinę handlową; stosunek tu wynosił 77.000 żydów na zaledwie 8.500 Rumunów. Również banki w 3/4 podlegają wpływom żydowskim. Z pośród 7.084 pracowników umysłowych, 5.221 osób było żydami. W handlu środkami żywnościowemi czynnych było 11.739 żydów, wobec 5.149 Rumunów.

Śmierć dzielnego lotnika.

Berlin, 31 lipca. Dnia 22 lipca znalazł kapitan Hermann Kühl, dowódca grupy lotniczej i kawaler Żelaznego Krzyża, śmierć w walce powietrznej na froncie wschodnim.

Kapitan Kühl należał do najcenniejszych i najodważniejszych lotników niemieckich.

Zdobycie szturmem miasta Proletarskaja.

Pospieszna dywizja niemiecka zniszczyła 68 czołgów sowieckich. Wojskom bolszewickim w wielkim łuku Donu odcięto odwrót. — Ponowny atak na Birmingham.

Z głównej kwatery Führera, 31 lipca. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje w dniu 30 lipca:**

Na południe od Rostowa formacje armji lądowej i oddziałów zbrojnych SS ścigały w niejednokrotnie zaciętych walkach z tylnemi strażami bolszewickiemi cofające się wojska sowieckie. Na południe od rzeki Sal formacje pospieszne zdobyły szturmem miasto Proletarskaja i przerwały w kilku miejscach ostatnie wielkie połączenie kolejowe pomiędzy obszarem Kaukazu a resztą Związku Sowietów. Wyróżniła się przytem szczególnie pewna brandenburska dywizja pancerna. W czasie odpierania bolszewickich ataków odciążających, pospieszna dywizja wirtembersko-badeńska zniszczyła w dniu wczorajszym w zażartej walce 68 czołgów, w większej części ciężkiego typu. Silne zespoły samolotów bojowych, po przeprowadzonych z pomyślnym rezultatem wywiadach powietrznych, wspomagały ataki armji lądowej. W wielkim łuku Donu odcięto siłom bolszewickim odwrót ku wschodowi.

W rejonie przed Woronożem bolszewicy stracili znowu 18 czołgów.

Na środkowym odcinku frontu i na południe od jeziora Ilmeń toczą się w ciężkim terenie zwycięskie lokalne walki.

Na dalekiej północy w toku ataków powietrznych ciężko uszkodzono zakłady zaopatrzeniowe i objekty dokowe koło Murmańska, oraz wielki obóz wojskowy na zachód od zatoki Kola.

Ataki nękające pojedyńczych bombowców brytyjskich dokonane w porze dziennej pod ochroną silnego zachmurzenia na miasta Nadrenji miały bardzo niewielką skuteczność. Ubiegłej nocy zespół bombowców brytyjskich zaatakował kilka miejscowości Palatynatu nad Saarą, głównie dzielnicę mieszkaniową miasta Saarbrücken, przyczem m. in. zupełnemu zniszczeniu uległ teatr prowincji. Ludność cywilna poniosła straty. Zestrzelono siedem z pośród atakujących samolotów, dwa dalsze straciły jednostki niemieckiej marynarki wojennej nad zatoką Niemiecką.

Na wschodniem wybrzeżu Anglji jeden samolot bojowy obrzucił w porze dziennej celnemi bombami hale warsztatowe pewnej fabryki przemysłu zbrojeniowego. Znaczniejsze siły lotnictwa niemieckiego zaatakowały w nocy na 30 lipca ponownie Birmingham. Za pośrednictwem samolotów wywiadowczych stwierdzono dzisiaj w godzinach porannych liczne pożary wielkich rozmiarów, ogarniające znaczne przestrzenie.

Koło wybrzeża holenderskiego niemieckie statki patrolowe zatopiły cztery z pośród dziesięciu atakujących brytyjskich ścigaczy-kanonierek, na dalszym zaś wznieciły pociskami pożar. Anglicy przerwali bitwę.

Współpraca Japonji z Mongolją.

Szanghaj, 31 lipca. **Jednostki armji japońskiej zniszczyły w czasie ofenzywy, dokonanej w godzinach rannych dnia 24 lipca, 1.500 chińskich żołnierzy komunistycznych na północny-wschód od Kalganu w Mongolji wewnętrznej.**

Kiedy ostatnio generał Hata powrócił z podróży inspekcyjnej po Mongolji wewnętrznej, oświadczył on, iż Mongolja w znacznej mierze przyczynia się do zrealizowania nowego porządku, oraz że naród mongolski chętnie współpracuje z władzami japońskiemi.

Jakość i dyscyplina żołnierza Mongolji wewnętrznej ostatnio znacznie się poprawiła. Chociaż na obszarze Mongolji wewnętrznej znajduje się mała ilość wojsk japońskich, są one bardzo zadowolone i wraz z Mongołami pracują nad utrwaleniem pokoju i porządku.

Prasa szanghajska rozwodzi się szeroko nad przemówieniem prezydenta Tojo. „Sin Shun Pao" w przemówieniu tem dopatruje się pięciu głównych punktów: 1) zdecydowanie Japonji do rozbicia reżimu czungkińskiego i wspierania rządu nankińskiego; 2) przegląd wysiłków, w wyniku których wyeliminowano wpływy angielskie i amerykańskie, jak również pozytywne zamierzenia w sprawie utwierdzenia nowego porządku w Azji wschodniej; 3) ostrzeżenie po adresem odpowiedzialnych czynników w Australji; 4) radość z powodu ścisłej współpracy pomiędzy Japonją, Niemcami i Włochami i wynikłych stąd najnowszych sukcesów; 5) podkreślenie znaczenia ważności wprowadzenia w życie fundamentalnych zasad Japonji.

„Tairuku Shimpo" oświadcza, iż naród japoński jest bardzo zadowolony z powodu tego, że głowa rządu japońskiego jeszcze raz wyraziła swoje wielkie zaufanie w urzeczywistnieniu planów wojskowych i konstruktywnych, podkreślając zdecydowanie Japonji do wyeliminowania Anglji i Ameryki z Indyj i Australji. Gazeta stwierdza, iż wojna objęła już obecnie cały świat. Mocarstwa osi zapewniły sobie już olbrzymią przewagę, gwarantującą im odniesienie ostatecznego zwycięstwa.

Katastrofalna powódź zagraża hinduskiemu miastu Szikarpur.

Berno, 31 lipca. **Wielka katastrofa powodzi zagraża hinduskiemu miastu Szikarpur, położonemu w okręgu Bombaj.**

Polecono 80.000 mieszkańcom tego miasta jak najspieszniej opuścić mieszkania i miasto. Powódź jest bezpośrednim skutkiem niezwykle wysokiego stanu rzeki Indusu. Skutkiem przerwania grobli niebezpieczeństwo stało się jeszcze większe. Około 50.000 mieszkańców z zalanego obszaru znajduje się w ucieczce przed masami wód.

Wypadek na szwedzkim placu ćwiczeń

Sztokholm, 31 lipca. Na [illegible] ćwiczeń w Pampas pod Carlsberg, wydarz[illegible] się ostatnio podczas manewrów jednostek pancernych armji szwedzkiej wypadek, któremu uległo 5 kadetów.

Długi USA coraz większe.

Genewa, 31 lipca. **Coraz to większe zadłużenie Stanów Zjednoczonych powodowane obecną wojną, a odbijające się dotkliwie na płatnikach podatkowych, stanowi temat rozważań amerykańskiego pisma „Time".**

„W końcu wojny światowej 1914—1918 — pisze „Time" — długi Stanów Zjednoczonych wynosiły 26 miljardów dolarów. **Z początkiem lipca, czyli 7 miesięcy po Pearl Harbour wynoszą długi już 7[illegible] miljardów.** W miarę jak wojna trwa dalej astronomiczne te cyfry będą się ciągle powiększały. **Jedynie w miesiącu czerwcu wydało państwo amerykańskie 4,5 milj. dolarów.**

Zagadnienie chininy sprawia Anglosasom kłopoty.

Berlin, 31 lipca. **Wobec straty Indyi Holenderskich popadły państwa aljanckie w wielkie trudności przy dostarczaniu swoim wojskom w Azji odpowiedniej ilości chininy.**

Wiadomo, że w wielu tropikalnych okolicach Azji Wschodniej nie może Europejczyk żyć bez chininy, to też obecnie gdy wyspa Jawa, produkująca w czasie wojny 90 procent tego cennego lekarstwa, znalazła się w rękach japońskich, wysłała Anglja rzeczoznawców na wyspę Cejlon — jak o tem pisze londyński „Daily Mail", aby tam zbadać możliwości produkcji chininy. Już 8 miesięcy temu rozpoczeli rzeczoznawcy odnośne badania, ale pozostały one dotychczas bez rezultatu. Ludność Cejlonu zużywa rocznie 210.000 lon chininy a wobec tego, że na wyspie przebywa obecnie duża ilość wojska, trzeba było zużycie jej grubo ograniczyć. Zachodzi niebezpieczeństwo, że zapasy chininy wyczerpią się i nie będzie można ich zastąpić nową produkcją.

W kilku wierszach.

Sąd w Hull w Kanadzie skazał kanadyjskiego ministra wojny Howe z powodu naruszenia przepisów o zaciemnieniu na grzywnę w wysokości 10 dolarów.

*

Celem wyszkolenia lub przeszkolenia robotników Francja utworzyła 55 szkół fachowych dla wszystkich gałęzi przemysłu. Dla kandydatek na pracownice utworzona będzie w najbliższym czasie w Paryżu państwowa szkoła zawodowa stenotypistek.

*

Według doniesień z Londynu, oczekują tam, że Churchill przed rozejściem się Izby Gmin na ferje letnie złoży jeszcze raz sprawozdanie na temat sytuacji wojennej.

*

Nowe rozporządzenie rządu portugalskiego ma ustalić zasady kontroli cenzury zarówno nad prasą jak i radjem. Kontrola ta ma odnosić się w szczególności do komentarzy co do wypadków wojenych.

*

Jak podaje londyńska służba informacyjna, zwrócił się Stalin do armji sowieckiej z apelem wstrzymania natychmiast dalszego odwrotu.

*

Jak donoszą z Teheranu, irański minister sprawiedliwości ustąpił.

*

Prezydent Chile ogłosił ustawę w sprawie specjalnych pełnomocnictw dla rządu w zakresie gospodarczym i finansowym. Ważność tej ustawy obejmuje okres 6 miesięcy.

*

Tysiące ochotników hiszpańskich odjechało z San Sebastian do Irunu, skąd przewiezieni zostaną do Błękitnej Dywizji na wschodnim froncie.

*

Premjer portugalski Salazar został przyjęty na dłuższej audjencji przez prezydenta państwa Carmonę.

*

Bułgarska rada ministrów wydała dwa rozporządzenia w sprawie żydowskiej. Pierwsze z nich zakazuje posiadania przez żydowskie gminy wyznaniowe i szkolne nieruchomości dla celów zarobkowych, drugie zaś zaostrza kary za fałszywe zeznania w sprawie podatku pogłownego od żydów.

Tragedja Don Juana.

W salonach hrabiostwa de Pierrefen odbywał się bal. Dystyngowani wyfraczeni panowie, wytworne osnute w lśniące lamy panie, kwietne smugi woniejących wykwintnych perfum — w kryształowych krużach perlący się szampan. Lustrzane tafle ścian, błyszczące brylantowemi iskrami — fiołkowy półmrok przyćmionych lamp, barwiący zwierciadlane posadzki.

Wycyzelowane, giętkie ukłony, melodyjny półgłos rozmów, pachnące feerje kolorowych blasków.

Przechodziłem właśnie z gospodarzem domu przez salę balową do gabinetu na papierosa, gdy uwagę moją zwrócił, siedzący w kącie w fotelu — samotny mężczyzna. Wodził zamglonemi oczyma po sali, wygięty w wdzięcznej pozie światowca. Twarz jego nie była nawet piękną: głębokie uduchowienie i nerwowa uczuciowość czaiła się w jego rysach.

W nienagannie skrojonym fraku — smukły choć nieco zgarbiony, robił wrażenie niesłychanie dodatnie, jedynie przylepiony do warg wiecznie drwiący grymas — nadawał charakterystycznej oryginalności całej sylwetce.

Co raz, co chwilę podchodziła doń któraś z dam, przyczem zauważyłem w ich oczach jakiś dziwny niepokój, gdy wszczynały z nim rozmowę. Wszystkie zaś starały się w jakiś sposób mu przypodobać, kokietując zawzięcie każdym ruchem, każdem zgięciem ciała. On jednak był dziwnie smutny. Patrzał na nie z nieukrywaną ironją, traktował jakoś zgóry, z dziwną dystyngowaną nonszalancją.

Kiedy zagłębiliśmy się już w miękkich fotelach, paląc aromatyczne papierosy, a wonne błękitnawe wstęgi dymu zaczęły malować w przestrzeni zawiłe arabeski, nastrajając do poufnej rozmowy, po chwili milczenia zagadnąłem pana domu:

— Panie hrabio, czy raczyłby mi pan objaśnić, kto to jest ten interesujący, oblężony przez nasze panie gentleman?

Hrabia d'Pierrefen uśmiechnął się blado.

— Powiem panu tylko, że należy on do najnieszczęśliwszych ludzi pod słońcem!

W tym momencie drzwi gabinetu rozwarły się bezszelestnie i do pokoju wszedł ów dystyngowany pan.

— Pozwolisz mi wypalić z panami papierosa! — zaczął — podając mi swą rasową wypielęgnowaną rękę.

— Du Val — przedstawił się. Przesunąłem mimowoli wzrokiem po jego ciekawej twarzy. Usiadł w fotelu i zagłębił się w jakiejś melancholijnej zadumie. W parę minut potem hrabia Pierrefen został odwołany.

Siedzieliśmy jakiś czas w milczeniu, aż nagle baron du Val podniósł na mnie zmęczone oczy i miękkim, o głębokiem brzmieniu barytonem - odezwał się:

— Wie pan! Zastanawiam się często, czem w zasadzie jest kobieta — aniołem, podnietą, płomieniem, czy zgubą?

— Jest dla nas taką, jaką pragniemy ją widzieć! — odparłem.

— Tak! Względnie jak ją chcielibyśmy ukształtować — wtrącił — wypuszczając pod sufit wąską taśmę dymu.

— Formować jej psyche, to nieco trudno — odrzekłem — wiadomo bowiem, że to istota niesłychanie skomplikowana.

Po jego zmysłowych, czarujących ustach przewinął się ledwo dostrzegalny cień uśmiechu.

— Raczej powiedziałbym pustą — mruknął, a w oczach jego zapalały się sarkastyczne ogniki.

— No, jeśli będzie pan z tego punktu podchodził do tej kwestji, nigdy nie znajdzie pan duszy.

— Duszy? Pan może mówić o duszy kobiety? — zaprawdę zazdroszczę panu — widzę, że ma pan jeszcze złudzenia.

— Dostrzegam olbrzymi pesymizm w odniesieniu się pana do tej sprawy — mówiłem — wbijając weń przenikliwe spojrzenie.

— Wie pan, tak! Istotnie! Jestem beznadziejnie pogrążony w falach pesymizmu. Wszystkie kobiety bowiem wydają mi się jednakowe, pozbawione wszelkiej indywidualności, wręcz nieciekawe. A nie ma pan wyobrażenia, jak bardzo pragnę prawdziwego uczucia — lecz cóż, wszędzie znajduję tylko nicość.

— Może pan, panie baronie, źle szuka?

— Gdzietam! — uczynił bezwładny ruch ręką.

— Pan du Val proszony jest do telefonu! — przerwał dyskusję lokaj. Przed nim w drzwiach ukazał się hrabia d'Este.

— Interesująca indywidualność — rzekłem, nawiązując do przerwanej niedawno rozmowy.

— Nawet nie ma pan wyobrażenia do jakiego stopnia.

Wstał i uchylił drzwi na balową salę.

W rytmie posuwistego tanga płynął cudownie harmonijnemi ruchami baron du Val.

— Proszę bacznie obserwować zachowanie się jego danserki! — mówił, uśmiechając się tajemniczo.

Wspaniałych posągowych kształtów złotowłosa dama, otulona w ametystową lamę, sunęła w takt melodji. Baron trzymał ją lekko w ramionach, szepcząc jej coś stłumionym głosem.

Oczy kobiety pałały.

— Musi pan wiedzieć, że du Val, to największy don Juan wszystkich epok. Widocznie na twarzy mojej odmalowało się zdziwienie, gdyż hrabia pospieszył z wyjaśnieniem.

— Najbardziej uwielbiany, ubóstwiany przez wszystkie kobiety wszelkich ras i narodów, a zarazem najnieszczęśliwszy człowiek na ziemi.

— Nie rozumiem hrabio — przerwałem, poruszając się nerwowo w fotelu.

— Otóż widzi pan, człowiek ten zupełnie zresztą niechcący wywiera jakiś niezwykły, suggestywny wpływ na kobiety. Poprostu za nim szaleją. On zaś ustawicznie, ciągle, bezustannie szuka i dąży do swego ideału. I tylko nie wie o jednem, że serce jego naskutek wiecznych zmian i nieosiągalnych pragnień — nie jest zdolne już do żadnych porywów. W zasadzie jest już przesycone, przepalone.

— Mylisz się mój drogi — przed nami stał baron du Val — ja wiecznie pragnę uczucia, ale takiego idealnego, jakiego nie odczuł dotąd nigdy nikt, kompletnego bez reszty — zaś wszystko tamto to jedynie pośrednia droga ku temu. Jestem bowiem w ustawicznem poszukiwaniu, w ciągłej rozterce, a zarazem wokół mnie czai się bezdenna pustka. Szukam, badam, sonduję — a znajduję tylko marne namiastki!

— Świetnie! — hrabia Pierrefen ujął go pod ramię — ale przecie kochałeś dziesiątki, setki kobiet i jeszcze nie miałeś możności znaleźć?

Z sali balowej dolatywały dźwięki walca. — Zciemnione blaski świateł skrzyły się w koljach brylantów, intensywne upojne zapachy perfum tatuowały powietrze.

Baron stał zadumany, zaopatrzony w liljową mgłę blasków i bezdeń smutku głębiła się w jego twarzy.

— Wieczna pustka! Wieczne nienasycenie — szeptał, spoglądając znękanemi oczyma na najpiękniejsze kobiety świata.

— Nie! Nie tu szukać mi serca.

— Ale przecie szukałeś go wszędzie — u mieszczek, i artystek, i wieśniaczek i wierzysz naprawdę, że ono nie istnieje?

— Kobieta jest tylko splotem nerwów, czułych na erotyczne podniety — rzekł — poczem w parę minut widzieliśmy go tańczącego z jakąś rudowłosą płomienną pięknością.

— — — — — — — — — —

W kilka tygodni później, jak zwykle rano, wziąłem do rąk dziennik — czarne linje liter biły w oczy: „Ekstrawagancki czyn sławnego don Juana i miljonera. Jak nam donosi nasz korespondent, znany w najwyższych sferach baron du Val wyjechał do Indyj, gdzie wstąpił do buddyjskiego klasztoru kontemplacyjnego — cały zaś swój majątek zapisał temu, kto znajdzie kobiety duszę".

Jerzy Eglies

Wesz — wrogiem ludzkości.



Prof. dr Charles Nicolle.

(St.) **Kraków,** 31 lipca. Człowiek posiada odrębne wszy na głowie i w odzieży. Także na ciele zwierząt, świń, psów, koni, słoni i innych ssaków pasożytują gatunki wszy. **Młode wszy potrafią dostosować swoje ubarwienie do otoczenia.** U ludzi o ciemnej skórze i ciemnych ubraniach spotyka się wszy ciemno zabarwione, u ludzi z jasną cerą i w białej bieliźnie przebywają jaśniejsze wszy. Naogół wszy wolą szorstkie materjały od gładkich; chętniej przebywają w materjałach wełnianych, niż w jedwabnych, chętniej wśród szwów, niż na gładkim materjale.

Wszy lubią umiarkowaną temperaturę 28—30 stopni,

taką, jaka panuje między koszulą i ciałem. Jeżeli położy się wszy na drążku żelaznym, ogrzewanym na jednym końcu, a ochładzanym na drugim, to **wszy podążą do tego miejsca na drążku, który wykazuje temperaturę 28—30 stopni.** W ciągu gorących nocy wszy odsuwają się od człowieka, rozgrzanego pod ciepłą pierzyną. W laboratorjach, w których hoduje się wszy w klateczkach, umieszczonych bezpośrednio na skórze ciała ludzkiego, często wśród ciepłych nocy wszy giną z gorąca.

Wszy stronią także od ludzi, mających gorączkę.

Hodowla wszy dla celów laboratoryjnych nie jest zadaniem łatwem. Wszy, umieszczone w małej klateczce, ssają krew odpowiedniego żywiciela ludzkiego **poprzez gazę jedwabną.** Tylko młode wszy potrafią nauczyć się tego sposobu odżywiania się. Stare wszy-matki wolą raczej zginąć z głodu, niż poddać się tej metodzie odżywiania.

Fizycznie są wszy bardzo silne.

Dorosłe osobniki wytrzymują bez szkody nacisk jednego kilograma. **Na przednich nóżkach potrafi wesz utrzymać w ciągu minuty ciężar 2.000 razy większy od ciężaru własnego ciała.** Oczywiście żaden atleta nie utrzyma rękami ciężaru, mającego 150 ton.

Wesz żyje krótko, bo tylko 30—40 dni.

Im w lepszych warunkach żyje — wśród umiarkowanej temperatury i obficie zaopatrzona w krew ludzką — tem żyje krócej. Pomimo tak krótkiego życia wszom nie grozi wymarcie, ponieważ **wszy już w bardzo młodym wieku składają jajka, po 11-cie dziennie,** przylepiając je do włosów i nitek. Jajka mają pół milimetra długości i trzymają się tak silnie, że trudno je oderwać.

W temperaturze 32—35 stopni wylęgają się młode wszy już po 6 dniach,

w temperaturze 25 stopni czas wylęgu jest już trzy razy dłuższy. Zaraz po urodzeniu wszy zaczynają kłuć. Wszy lubią spokój i częste, małe posiłki. Tem różnią się od pcheł i much, które zjadają łapczywie tyle, że niemal pękają. **Wszy znają także różnicę smaków.** Wszy hodowane np. chodziły **tylko po pewnych osobach,** podczas gdy inne natychmiast kłuły.

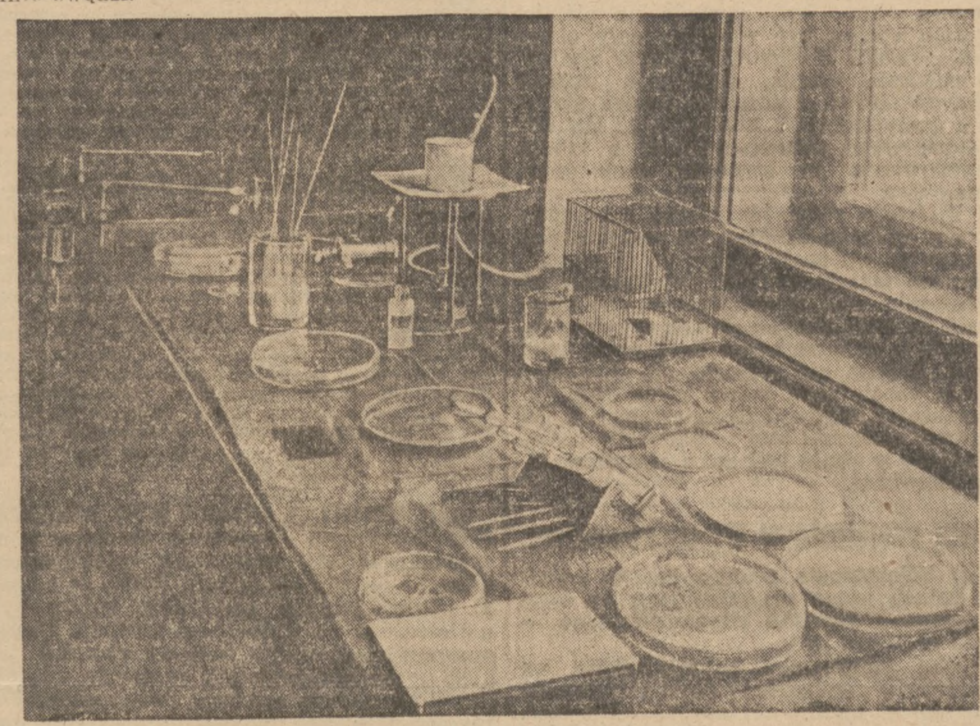
W żołądku wszy odkryto maleńkie kultury grzybków, których zadaniem jest prawdopodobnie dostarczanie wszom witamin. Krew, którą się wyłącznie żywią, witamin nie zawiera.

Syta wesz lubi ciemność, natomiast gdy jest głodna, dąży do światła i potrafi przejść 33 centymetry na minutę.

Z tego powodu można łatwo przynieść wszy z dorożki, kolei, tramwaju i wogóle z ciżby ludzkiej.

Już umiarkowany wiatr unosi młode wszy w dużych ilościach.

Ukłucie wszy powoduje tylko krótki ból, później jednak tworzy się obrzęk, który silnie swędzi.



Fragment pracowni bakterjologicznej z przyrządami.

U ludzi zawszonych powstają nawet obrzęki skórne.

Zrazu przebywają wszy tylko w tych miejscach, w których ubranie przylega najściślej do ciała, ale gdy rozmnożą się, posuwają się także na inne okolice ciała. **Także i dziś jeszcze u zawszonych ludzi zachodzi niebezpieczeństwo dosłownego „zjedzenia przez wszy".** Niektórzy ludzie dochodzą do tego, że przestają być wrażliwi na ukłucie wszy.

U pewnego rosyjskiego jeńca wojennego znaleziono w koszuli 3.800 wszy, a u innego nawet 16.000.

W 1577 roku wybuchła wśród sędziów angielskich nieznana dotąd choroba gorączkowa, która wkrótce rozszerzyła się na 900 osób.

Prawie co siódmy pacjent umierał na chorobę, którą, jak dziś wiemy, był tyfus plamisty,

rozszerzony przez wszy, które przynieśli z sobą do sądu więźniowie, trzymani w bardzo niehigjenicznych więzieniach. Dzisiaj mamy przeciw tyfusowi znakomitą szczepionkę, ale wówczas nikt nie podejrzewał, że tajemnicza „gorączka więzienna" szerzy się za pośrednictwem wszy.

W 1903 roku lekarz francuski Charles Nicolle został zamianowany kierownikiem Instytutu Pasteura w Tunisie. **Tam właśnie zdarł Nicolle maskę wszom, traktowanym dotąd raczej humorystycznie.** Wówczas właśnie zasady higjeny nowoczesnej zwycięsko rozszerzyły się w świecie i także Nicolle kazał chorych Arabów dokładnie oczyszczać z pcheł, wszy i pluskiew.

Wkrótce potem wybuchy epidemji tyfusu plamistego wśród pacjentów szpitala ustały.

Jedynie tylko dozorcy, którzy chorych oczyszczali, zapadali jeszcze na tyfus. W związku z tem podejrzenie Nicolle'a padło na wszy. Nicolle począł przenosić wszy z chorych na tyfus na zdrowe małpy, które zawsze potem zapadały na tyfus.

Po opublikowaniu przez Nicolle'a takiego wyniku badań, poczęto tępić wszy z całą zaciętością.

Bakcyl tyfusu był jednak jeszcze nieznany. Młody lekarz z Chicago, dr. Howard Ricketts podjął w 1910 roku w stolicy Meksyku **badania nad nieznanym bakcylem tyfusu plamistego.** W krwi chorych i w ciele ich wszy znalazł **drobne żyjątka,** których bliższy opis zapowiedział w „tymczasowem sprawozdaniu", opublikowanem dnia 23 kwietnia 1910 roku w pewnem czasopiśmie medycznem. Świat lekarski czekał jednak napróżno na dalsze jego sprawozdania, bowiem

w 10 dni później dr. Ricketts zmarł sam na tyfus w jednym ze szpitali miasta Meksyku.

Wielu innych lekarzy, którzy podjęli badania nad tyfusem, spotkał ten sam los. Z pośród 350 lekarzy serbskich, którzy w 1915 roku leczyli żołnierzy koalicji, przeszło **połowa zachorowała na tyfus;** 36 procent z pośród nich zmarło.



Karmienie zakażonych wszy, hodowanych w specjalnych klateczkach.

W ciągu pół roku padło wówczas w Serbji 150.000 ludzi ofiarą tej strasznej epidemji.

Także dalszy badacz, tym razem Niemiec, który do reszty odsłonił zgubną działalność wszy, przypłacił śmiercią swe odkrycie.

Kierownik Instytutu Tropikalnego w Hamburgu, dr. St. von Prowazek, udał się w 1915 roku do obozu jeńców rosyjskich w zachodnich Niemczech, w którym wybuchł tyfus plamisty. Po wielotygodniowej pracy w tym obozie, zdołał dr. Prowazek, za pośrednictwem specjalnego zabarwienia, dostrzec bakcyla tyfusu pod mikroskopem. **Wkońcu jednak także i on zapadł na tyfus.** Jeszcze w ostatnich godzinach życia prosił dr. Prowazek swego służącego laboratoryjnego, aby podał mu papier i ołówek, ponieważ musi napisać coś ważnego. Służący jednak zbagatelizował tę prośbę, oświadczając, że doktór wszystko później lepiej napisze, wszak następuje u niego poprawa. Tymczasem dr Prowazek zmarł.

Bakcyl tyfusu jednak, będący 10.000 razy mniejszy od wszy, nosi nazwę, pochodzącą od nazwiska obu uczonych, którzy swe odkrycia przypłacili życiem, a mianowicie nazywa się Rickettsia prowazeki.

Od chwili odkrycia bakcyla tyfusu plamistego i roli wszy, **choroba ta przestała być straszną.**

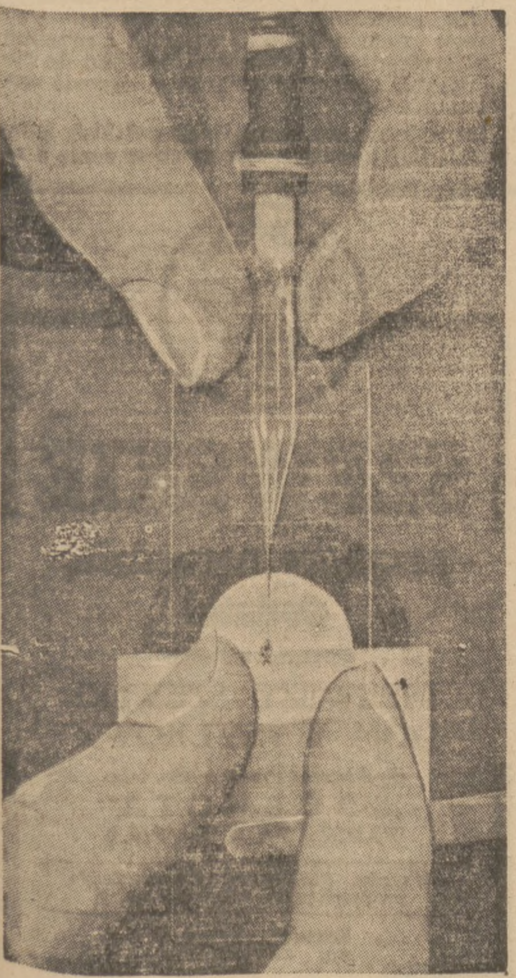
Ciepła kąpiel z mydłem, świeża bielizna i czyste ubranie wystarczy by zabezpieczyć się przed wszami. W przeciwieństwie do pluskiew i innego robactwa, wesz nie jest wytrzymała na głód i **bez pożywienia ginie już po dwóch dniach.** W temperaturze zero stopni ginie dopiero po 10 dniach. Przy 12-stopniowym mrozie giną wszy po 18 godzinach, przy 17-stopniowym — już po dwóch godzinach.

Słaby mróz znoszą jednak wszy przez długi czas.

We wodzie topią się powoli, dopiero po kilku godzinach, albo nawet dniach, i to w zimnej wodzie wolniej, niż w ciepłej.

W zakładach odwszenia zabija się je gorącą parą, gazami i innemi środkami chemicznemi.

Wobec tak udoskonalonych metod, wszy przestały być groźne i nie mogą już więcej wywierać wpływu na bieg wypadków historycznych.



Zakażanie wszy zarowej przez wstrzyknięcie zarazków tyfusu plamistego.

Odkrywcy ziem w wiekach średnich.

Kraków, w lipcu. Nie możemy sobie dziś wyobrazić, że dla ludzi w starożytnych czasach i w średniowieczu, świat rozciągał się od Chin i Japonji na wschodzie, po ocean Atlantycki, stanowiący zachodnią granicę ziemi. Na południe dotarli Europejczycy jedynie do Sahary i dopiero w XIV wieku dzięki podróżom Araba Ibn Batuta zdobyli wiadomość o mieście Timbuktu.

Na północy znano jedynie Islandję, gdzie w roku 795 zamieszkiwali mnisi irlandzcy. Wyspy brytyjskie poznano jeszcze w starożytności i tamtejsze narody zostały podbite przez Rzymian.

W roku 983 udało się dotrzeć do Grenlandji niezwykle odważnemu szczepowi Normanów, którzy w kilkadziesiąt lat potem przypłynęli na swych łodziach do brzegów dzisiejszej Nowej Fundlandji oraz zwiedzili wybrzeże Labradoru.

Jednakowoż do odkryć tych nie przywiązywano wówczas żadnej wagi i wkrótce poszły one w zapomnienie.

Rozwój wiedzy geograficznej w XV wieku przyczynił się do ogólnego zainteresowania się podróżami. Żegluga spoczywała wówczas przeważnie w rękach Hiszpanów i Portugalczyków, a jako cel główny miała ona utrzymywanie stosunków handlowych ze Wschodem. Stamtąd przywożono niezwykle cenione w tych czasach przyprawy i korzenie, a także jedwab, który zaliczał się do towarów bardzo drogich, a jednocześnie bardzo pożądanych. Żeglarze ówcześni szukali wciąż najkrótszych dróg na wschód i starali dostać się bezpośrednio do Indyj.

O tem, że jest to rzeczą możliwą, dowiedziano się dawno, a w XIV wieku uczeni zakomunikowali światu, że do Indyj wiodą dwie drogi. Jedna dokoła Afryki, a druga na zachód, przez ocean Atlantycki.

Portugalczycy pierwsi starali się opłynąć Afrykę, aby dotrzeć do Azji.

Książę Henryk Żeglarz organizował szereg wypraw mających na celu opłynięcie Afryki, a po jego śmierci nie zaprzestano prób. W roku 1486 Bartolomeo Diaz został zagnany przez burzę na południowy kraniec Afryki. Nazwał go wówczas Przylądkiem Burz. Dzisiaj nosi on nazwę Przylądka Dobrej Nadziei. W latach 1497—98 udało się Vasco da Gamie dopłynąć wreszcie do Indyj drogą okrężną.

Druga droga wiodła na zachód przez Atlantyk. Przez długie wieki obawiano się zapuszczać na Ocean i okręty płynęły zawsze jaknajbliżej brzegów. W XIV i XV wieku żeglarze włoscy odkryli wyspy Azorskie i Kanaryjskie, podczas kiedy Maderę znano już wcześniej. Na wyspach tych zamieszkiwali przeważnie Portugalczycy, usiłując dotrzeć stąd dalej na zachód. Plan dotarcia do Azji wschodniej przez Ocean Atlantycki, powstał w głowie astronoma florenckiego Toscanellego, który wskutek fałszywych pomiarów Wenecjanina Marca Polo, doszedł do wniosku, iż droga zachodnia do Indyj jest znacznie krótszą od wschodniej.

Na mapie jego opierał się głównie Genueńczyk Krzysztof Kolumb w czasie swej podróży w roku 1492.

Hawi.

Czy pan o tem słyszał?

Instytut badań historji Rzymu

(k.) We Włoszech został zorganizowany naukowy instytut dla badań historji Rzymu. Trzechtysięczna historja Rzymu — ongiś stolicy świata, t. zw. „wiecznego miasta" interesuje uczonych całego świata. Zajmują się oni nietylko historją tego miasta, ale też jego życiem ekonomicznem politycznem i gospodarczem. Całe setki najróżnorodniejszych prac poświęcono tej kwestji a instytut ułożył olbrzymi katalog, obejmujący około miljona różnych naw, które odnoszą się do historji miasta Rzymu. Przy tem współpracowały 152 biblioteki, a 2077 osób wygłosiło odczyty o Rzymie, zaś 128 językoznawców bada jego mowę, a 754 uczonych należących do 31 narodów bada kulturalne życie tego miasta. Największą pracą instytutu będzie jednak „Rzymska encyklopedja", która będzie koroną wszystkich naukowych prac na temat Rzymu.

*

„Bomba" w łóżku.

(k). Jak donoszą z Kopenhagi, w miejscowości Nästved w ciągu jednej z ostatnich nocy pewna rodzina została obudzoną ze słodkiego snu silnem pukaniem do muru. Zewnątrz jakiś silny męski głos wołał o pomoc, gdyż „bomba" wpadła do jego domu. Kiedy zbudzeni ze snu ludzie wyjrzeli na ulicę, zobaczyli tam mężczyznę stojącego w koszuli, który posiadał istotnie skaleczoną skroń. Opowiedział on, że w jego sypialnym pokoju leży bomba. Natychmiast została zorganizowana akcja ratownicza. Kiedy otwarto drzwi danego mieszkania i zapalono światło, przy bliższem zbadaniu okazało się, że w łóżku zamiast bomby znajdował się duży obraz. Wkrótce cała sprawa wyjaśniła się. W nocy obraz spadł ze ściany i uderzył śpiącego w łóżku właściciela mieszkania. Ten prawie śnił o ataku lotniczym i nie zdając sobie sprawy z rzeczywistego stanu, wybiegł na ulicę.

Wiadomości lokalne.

SIERPIEŃ
1
Sobota

Dziś: Piotra w okow.
Jutro: N. 10 po Ziel Św.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.24 do 4.42

Ks. biskup Sonik udziela Sakramentu Bierzmowania.

(bal) **Kielce,** 1 sierpnia. W miesiącu sierpniu J. E. ks. biskup Franciszek Sonik — Sufragan Diecezji Kieleckiej podejmuje objazd całej diecezji, przyczem w wielu miasteczkach, osiedlach i wsiach udzieli wiernym Sakramentu Bierzmowania. Objazd diecezji przez ks. biskupa Sonika rozpocznie się w dniu 8 b. m., a na pierwszy plan wytknięto Małogoszcz. W dniu 9 sierpnia ks. biskup wizytować będzie Kozłów, 10go Krasocin, 11-go Oleszno, 12-go Kluczewsko, 13-go Kurzeków, 14-go Oblasy, 15-go Chrząstów, 16-go Koniecpol, 17-go Lelów, 18-go Staromieście, 19-go Irządze, 20-go Nakło, 21-go Szczekociny, 22-go Moskarzew, 23-go Dzierżgów, 24-go Bebelno, 25-go Konieczno, oraz 26-go sierpnia Czarncę. We wszystkich miejscowościach wierni oczekują dostojnego pasterza z prawdziwą radością, szykując się na serdeczne przyjęcie.

Tam, gdzie znajdziesz pracę...

Kielce, 1 sierpnia. **Wiele jest jeszcze pomiędzy nami takich, którzy z dnia na dzień oczekują jakiejś pracy umożliwiającej wyżywienie rodziny i pozwolenia sobie na niezbędne w życiu drobiazgi.**

Brak pracy przejawia się niezbyt budująco na otoczenie, które w bezrobotnym widzi wroga społeczeństwa i zakałę rodziny. Jeśli się zważy, że wielu naszych rodaków znalazło pracę w Niemczech, że czują się tam dobrze i spełniają swój obowiązek względem społeczeństwa, wszyscy bezrobotni mężczyźni i kobiety winni zainteresować się bezwarunkowo warunkami pracy w Niemczech, gdzie czeka ich dobre traktowanie oraz jaknajlepsze wyżywienie przy wysokiej zapłacie.

Robotnik w Niemczech jest zaopatrywany we wszystkie artykuły pierwszej potrzeby. Rodzinom pozostającym w kraju, robotnik zatrudniony w Niemczech może przesyłać regularnie większe sumy pieniężne powstałe z oszczędności, przyczem nie wolno zapominać, że rodziny tutaj zamieszkałe otrzymują specjalny dodatek pieniężny „za rozłąkę".

Osoby, pragnące znaleźć pracę w Niemczech mają prawo wyboru miejsca zatrudnienia we wszystkich częściach Niemiec.

Bezrobotni winni zasięgnąć wskazówek Biura Informacyjnego w Kielcach, przy ul. Kolejowej 52, gdzie otrzymają jednocześnie wiele szczegółowych informacji ilustrowanych, z oryginalnemi fotografjami, na których zobaczymy nasze przyszłe miejsca pracy oraz przyjrzymy się warunkom w jakich pracują nasi rodacy w przedsiębiorstwach niemieckich.

(bal) **CHŁOPIEC POD ROWEREM.** Nieznany mężczyzna, jadący rowerem szosą pomiędzy Chęcinami a Kielcami najechał na 13-letniego chłopca Stanisława P., zamieszkałego w Kielcach, przyczem dzieciak doznał ogólnego potłuczenia. Na rękach pozostały ślady krwawych zadrapań skóry oraz siniaki. Chłopcem zaopiekowali się przygodni znajomi, którzy wraz z nim zdążali na targ w Chęcinach. Wypadek zdarzył się u podnóża „Czerwonej góry". Rowerzysta nierozpoznany odjechał.

Szkolenie nowych sił technicznych.

Lwów, 31 lipca. **Na terenie Okręgu Galicja przystąpiono również do organizacji szkolnictwa. W ramach tych wznowiono działalność b. lwowskiej politechniki, zakładając t. zw. Techniczne Kursy Fachowe.**

Już z wiosną bieżącego roku uruchomiono pokaźną ilość dawnych laboratorjów i zakładów doświadczalnych. **Czynne są tam mianowicie zakład stacji mechaniczno-technicznej, zakład badania materjałów budowlanych, laboratorjum drogowe, laboratorjum maszynowo-kalorymetryczne, cechownicza pracownia elektrotechniczna, laboratorjum technologji ropy naftowej, laboratorjum mikrobiologji, laboratorja chemiczne oraz wiele innych pracowni maszynowo-technicznych.**

Prócz tych prac badawczych kontynuuje się **prace dawnej politechniki lwowskiej w zakresie szkolenia sił technicznych.** Zakres nauczania obejmuje: **szkolenie inżynierów architektów, mierników, inżynierów dla konstrukcyj lądowych, inżynierów dla konstrukcyj wodnych i regulacyj wód, inżynierów mechaników, inżynierów elektrotechników i inżynierów chemików.** Grono wykładowców składa się z b. profesorów politechniki lwowskiej oraz nowozaangażowanych sił. Warunkiem przyjęcia na uczelnię jest świadectwo dojrzałości, względnie ukończenie jakiejś średniej szkoły zawodowej. **Językiem wykładowym jest język niemiecki.** Nowowstępujący muszą przeto mieć go na tyle opanowanym, aby nie sprawiało im to podczas studjów żadnych trudności. **Studjum trwa 8 półroczy i kończy się egzaminem głównym.** W połowie studjów obowiązuje egzamin przejściowy na następne lata.

W pierwszem półroczu studjowało 550 młodzieży obojga płci, narodowości polskiej i ukraińskiej. **W dniu 31 lipca nastąpiło zakończenie pierwszego etapu pracy kursów, a mianowicie skończyło się pierwsze półrocze.** Następne rozpocznie się już w dniu 1 września 1942 r. Warunki wpisów zostaną podane w prasie Generalnego Gubernatorstwa.

Ku podniesieniu stanu rzemieślniczego

(Zet) **Jędrzejów,** 1 sierpnia. **Okręgowy Wydział Rzemieślniczy w Radomiu przystąpił obecnie do uporządkowania ewidencji uczniów rzemieślniczych, podając jednocześnie do wiadomości, aby uczniowie, którzy dotychczas z jakiegokolwiek powodu nie sporządzili dotychczas formalnej umowy o naukę, sprawę tę załatwili najpóźniej do 15 sierpnia br.**

Umowa winna być zawarta na piśmie, przyczem winien być wliczony cały okres trwania nauki. Mistrzowie, którzy zaniedbali wpisanie ucznia, podlegają utracie prawa do starań o uczniów; prawa utrzymania czeladników i pociągnięciu do odpowiedzialności sądowo-cywilnej z tytułu odszkodowania za stracony czas przez ucznia.

W interesie rodziców ucznia leży również, aby do tego terminu (15 sierpnia br.) uregulowali wpisanie ucznia do terminu.

Pozatem Okręgowy Wydział Rzemieślniczy zajmuje się uporządkowaniem stanu kowali. W najbliższych dniach wyjdzie zarządzenie o zakazie kucia koni przez tych kowali, którzy nie wykażą się dowodem odbycia specjalnego kursu kucia koni.

Powiatowy Wydział Rzemieślniczy w Jędrzejowie otrzymał klej i pokost dla stolarzy, którzy w zimie 1941 roku złożyli wnioski o przydział.

Rozwój rzemiosła w Włoszczowskiem.

(Zet) **Włoszczowa,** 1 sierpnia. **W ostatnich dniach praca organizacyjna na terenie dawnego powiatu włoszczowskiego — weszła na nowe tory.**

Z cechu zbiorowego rzemieślników we Włoszczowie wyłączeni zostali wszyscy rzemieślnicy grupy metalowej (ślusarze, kowale, blacharze, zegarmistrze i t. d.) a natomiast utworzono dla nich nowy cech pod nazwą: „Cech grupy metalowej", obejmujący poza miastem Włoszczową wszystkie gminy dawnego powiatu włoszczowskiego (przyłączonego do powiatu jędrzejowskiego).

Cechmistrzem został p. Antoni Dziębowski, cieszący się jaknajlepszą opinją w sferach rzemieślniczych Włoszczowy i okolicy.

Dobre zbiory w dystrykcie Galicji.

Lwów, 31 lipca. **Ostatnio przybyli do dystryktu Galicji redaktorzy pism niemieckich z Rzeszy celem zaznajomienia się z obecnym stanem gospodarki tych okolic. W związku z temi odwiedzinami wygłosił kierownik oddziału wyżywienia i rolnictwa dr. Gareis ciekawy wykład o strukturze rolnictwa, przedstawiając obecny stan oraz planowane zmiany.**

Gospodarka Galicji cierpiała przedewszystkiem z powodu zbytniego rozdrobnienia posiadłości i przeludnienia okolic nizinnych. Doszło do tego, że na równinach zamieszkiwało 145 ludzi na kwadratowy kilometr. Pod rządami bolszewickiemi gospodarka doznała dalszego pogorszenia, przyczem prawie całe bydło oraz inwentarz martwy zostały zniszczone lub wywiezione. Własność prywatna do 5 ha została upaństwowiona, resztę większych posiadłości przydzielono małorolnym. Wielka ilość ludności wiejskiej została wywieziona na Syberję lub wschodnią Ukrainę, a cały system nie pozwolił jej pracować spokojnie na ziemi, odrywając ją co chwila od zajęć. Z tych też powodów wzrosła znacznie ilość nieużytków oraz zupełne zaniedbanie jarzyn okopowych.

Jeśli chodzi o stan obecny, to dr. Gareis podkreślił, iż główne braki rolnictwa polegają na znikomej ilości sprzętu rolnego, przedewszystkiem młocarek, traktorów itd. Mimo to jednak stan zasiewów w bieżącym roku jest zadawalniający względnie dobry. Zresztą jest ten dystrykt miejscami w tem szczęśliwem położeniu, że może u siebie plantować rośliny wyraźnie południowo-wschodnie, jak np. kukurudzę.

Nowy Dziennik Rozporządzeń.

Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatorstwa Nr. 60, wydany w dniu 27 lipca 1924 r., zawiera: Rozporządzenie o dopuszczeniu wyjątków od postanowień prawnych o podatku konsumpcyjnym. Rozporządzenie o uregulowaniu obrotu produktami przemysłowemi i nadzorze nad nim. Trzecie rozporządzenie o administracji pracy i administracji społecznej w Okręgu Galicja. Rozporządzenie o granicznym ruchu towarowym pojazdami mechanicznemi między Rzeszą Niemiecką, Generalnem Gubernatorstwem i Protektoratem Czech i Moraw. Dekret w przedmiocie zastępstwa Generalnego Gubernatorstwa. Drugie zarządzenie do kolejowego regulaminu przewozu dla Generalnego Gubernatorstwa.

(bal) **CENNIKI MUSZĄ BYĆ WIDOCZNE!** Zgodnie z odnośnemi zarządzeniami przypomina się wszystkim właścicielom sklepów na terenie miasta Kielc, że cenniki sprzedawanych artykułów winny być umieszczone na widocznem miejscu. Umieszczanie cenników dotyczy również takich przedsiębiorstw jak cukiernie, restauracje, kawiarnie, zakłady fotograficzne oraz wszelkie inne przedsiębiorstwa, nie wyłączając zakładów rzemieślniczych. Właściciele straganów na placu targowym oraz wszelkich stoisk i kramów, gdzie sprzedaje się publicznie takie czy inne artykuły, winni zwrócić uwagę na przypinanie czy przylepianie odpowiednich cenników na straganach oraz na poszczególnych przedmiotach.

Nieprzestrzeganie wydanych uprzednio zarządzeń o wystawianiu cenników spowoduje surowe kary.

(Zet) **BURZE I POŻARY.** W dniu 28 lipca powiat kielecki i powiaty sąsiednie nawiedziła silna burza z wyładowaniami atmosferycznemi. Rwące potoki wody pozalewały w niżej położonych miejscowościach pola, sady i ogrody, czyniąc dość poważne szkody. Silny wicher powywracał stodoły, słupy telegraficzne i płoty oraz połamał wiele drzew. Wskutek uderzenia pioruna powstało kilka pożarów, a między innemi w Miąsowej koło Chęcin, gdzie spłonął dom, zabudowania gospodarcze i narzędzia rolnicze Jana Cymby. Piorun zabił konia Cymby. We wsi Wrocieryż, gminy Nawarzyce (powiat Jędrzejów) spaliła się od pioruna stodoła i przybudówka z torfem Jana Wiejaka.

Z sali sądowej.

„Złotousty" na ławie oskarżonych.

(bal) Do mieszkania Wincentego Maludzińskiego w Prząsławiu, pow. jędrzejowski, przyszedł w nieco kłótliwem usposobieniu niejaki Roman Józef Mróz, mieszkaniec tejże wsi, a po kilku niezgodnych zdaniach począł się awanturować, rosząc do właściciela mieszkania niczem nieuzasadnione pretensje osobiste. Mróz w obecności jeszcze kilku innych znajdujących się u Maludzińskiego osób począł zarzucać gospodarzowi fałszywe zeznania złożone swego czasu pod przysięgą w sądzie — przyczem operował niezbyt przyzwoitemi wyrazami, które uznaniem sądu obraziły godność osobistą i zniesławiły Maludzińskiego. Za zbyt rozpuszczoną „elokwencję" Mróz odpowiadał przed kratkami sądu grodzkiego w Jędrzejowie, gdzie za niewłaściwy sposób „rozmowy" z Maludzińskim „złotoustego" skazano na grzywnę w wysokości 50 złotych. W razie nieściągalności, oskarżonemu grozi kara 5 dni aresztu. — Złożona do wydziału odwoławczego przy kieleckim sądzie okręgowym skarga apelacyjna przyczyniła się do wyznaczenia nowego terminu rozprawy, którą przeprowadzi sąd okręgowy w Kielcach w dniu 28 sierpnia br.

Znikła serweta w czasie prania.

(bal) Zamieszkała w Kielcach przy ul. Seminaryjskiej 25, Zofja Stępień urządziła na podwórzu pranie, przyczem mokrą bieliznę pozostawiła w balji aby wyparowała, a sama udała się na chwilę do mieszkania. Obserwujący tę scenę jakiś złodziej, skorzystał z chwilowej nieuwagi Stępniowej i skradł jej z balji serwetę. Poszkodowana niewiasta zaalarmowała natychmiast po kradzieży sąsiadów, którzy powiedzieli jej, że podwórzem przechodziła przed chwilą jakaś nieznana kobieta i prawdopodobnie ona dopuściła się kradzieży. Stępniowa wybiegła na ulicę i zatrzymała niejaką Walerję Miszczyk, która niosła pod pachą skradziony, jeszcze mokry obrus. Miszczykowa oddana w ręce policji nie przyznała się do popełnienia kradzieży, tłumacząc się, że serwetę kupiła za 5 zł. od nieznanego jej bliżej chłopca, którego spotkała na ulicy Leonarda. Sąd grodzki w Kielcach rozpatrujący sprawę Walerji Miszczyk orzekł, że wina skarżonej została całkowicie udowodniona i skazał ją na 2 tygodnie aresztu. Oskarżona o kradzież serwety niewiasta, zgłosiła w wydziale odwoławczym sądu okręgowego w Kielcach skargę apelacyjną od wyroku I instancji, a nowa rozprawa rozpoznana będzie w dniu 28 sierpnia.

Państwowe Techniczne Kursy Fachowe we Lwowie.

Nauka na Państwowych Technicznych Kursach Fachowych we Lwowie w następnem półroczu zaczyna się **1 września 1942 r.**

Wpisy dla nowowstępujących tak na semestr pierwszy, jak i na wyższe semestry będą się odbywać w czasie od 1 do 10 sierpnia 1942 r. włącznie.

Podania o przyjęcie napisane w języku niemieckim, adresowane „An die Prüfungskanzlei der Staatlichen Technischen Fachkurse, Lemberg, Bibliothekstr. 1", należy wnosić w terminie powyższym pocztą lub osobiście.

W podaniu o przyjęcie, zaopatrzonym w czytelny podpis i dokładny adres petenta, należy podać wyraźnie i dokładnie, na jaki oddział (wydział) ewentualnie także na jaką grupę i na który semestr petent pragnie się zapisać.

Do podania należy dołączyć:
1) życiorys w języku niemieckim,
2) metrykę urodzenia,
3) oświadczenie, że petent jest pochodzenia aryjskiego, w języku niemieckim,
4) przebieg odbytych dotychczasowych studjów z dołączeniem odnośnych dokumentów szkolnych,
5) świadectwo zdrowia,
6) trzy egzemplarze fotografji.

Lwów, dnia 20 lipca 1942 r.

918 **DYREKTOR.**

Państwowe kursy fachowe we Lwowie

Nauka na Państwowych Kursach Fachowych we Lwowie dla nieniemców aryjskiego pochodzenia rozpocznie się na Rolniczych, Technicznych i Weterynaryjnych Kursach Fachowych w dniu 1 września 1942, na Medycznych i Farmaceutycznych Kursach Fachowych w dniu 1 października 1942.

Kandydaci, którzy chcą studjum zacząć albo przedłużać, winni złożyć swe prośby w liście poleconym do dyrektora odnośnych Kursów Fachowych we Lwowie 3, skrytka pocztowa (Auf Abholen), a mianowicie uczestnicy Rolniczych, Technicznych i Weterynaryjnych Kursów Fachowych do 10 sierpnia 1942, uczestnicy Medycznych i Farmaceutycznych Kursów Fachowych do 10 września 1942.

Jako załączniki, o ile ich już nie przedłożono, należy dodać do prośby:
1. Własnoręcznie w języku niemieckim napisany życiorys
2. Metrykę urodzenia.
3. Wykaz dotychczasowego wykształcenia (egzaminy).
4. Świadectwo zdrowia w języku niemieckim, z potwierdzeniem czystości od wszy.
5. Oświadczenie w miejsce przysięgi o aryjskiem pochodzeniu.
6. Cztery fotografje o wymiarze paszportowym.

Kierownik Zarządu
Państwowych Kursów Fachowych we Lwowie.

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, tel. 50.